

Wojciech Ryczek

Uniwersytet Jagielloński, Kraków
wojtek.ryczek@interia.pl

Renesansowy ogród wymowy¹

***Renaissance Figures of Speech*, ed. by Sylvia Adamson, Gavin Alexander and Katrin Ettenhuber, Cambridge University Press, Cambridge 2007**

Renesans okreśłany coraz częściej przez historyków literatury mianem wczesnej nowożytności przyniósł odrodzenie studiów nad grecko-rzymską retoryką. Humanisci nie tylko ożywili zainteresowanie sztuką przemawiania, rekonstruowaną starannie na podstawie dzieł Arystotelesa, Cyserona, Kwintyliana, Hermogenesa, ale także rozwinęli wiele koncepcji, zaledwie naszkicowanych przez starożytnych mistrzów. Ambicją niektórych humanistów, zwłaszcza tych związanych na co dzień z praktyką pedagogiczną, stało się opracowanie podręcznika przedstawiającego przystępny i uporządkowany (metodyczny) wykład przepisów retorycznych, dotyczących poszczególnych etapów powstawania mowy, od inwencji przez dyspozycję, elokucję, aż do sztuki pamięci (mnemotechniki) i akcji oratorskiej. Dyskutowano przy tej okazji nad istotą, funkcją i relacjami retoryki z pozostałymi dyscyplinami słowa, gramatyką i dialektyką.

¹ Publikacja powstała w ramach grantu naukowego *Politropia: wczesnonowożytne teorie i koncepcje figuratywności*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/D/HS2/04529.

Coraz częściej humaniści wywodzący się z różnych szkół filozoficznych i przyjmujący rozmaite założenia epistemologiczne, sprowadzali kompetencję retoryczną do umiejętności amplifikacji i orna-mentalizacji językowej.

Autorzy podręczników wymowy korzystali w różnym zakresie ze starożytnych autorytetów. Wielokrotnie definicje kluczowych pojęć, wyłuskane z traktatu Kwintyliana, uzupełniano przykładami zaczerpniętymi z dialogów Cyserona. Osobne miejsce zajmują wśród tych humanistycznych traktatów podręczniki poświęcone w całości problematyce szeroko rozumianej elokucji (tropy, figury, okresy retoryczne, amplifikacja). Świadczą one z jednej strony o niesłabnącym zainteresowaniu szeroko rozumianą ozdobnością i zaletami (*virtutes*) stylu, z drugiej zaś o dokonujących się przeobrażeniach w myśleniu o retoryce, ograniczanej zresztą nie tylko przez Ramusa i jego uczniów do zagadnień językowych i stylistycznych. Nauka o środkach wysłowienia nie wyczerpywała się w opisie i klasyfikacji figur słów i myśli. Stwarzała bowiem znakomity pretekst do rozważań o ich udziale w poruszaniu słuchaczy, wyrażaniu uczuć mówiącego, odkształcaniu znaczeń wypowiedzi (tropy) czy naśladowaniu dawnych autorów (Cyserona, Tacyta, Seneki).

W niezwykle interesującym tomie *Renaissance Figures of Speech* (Cambridge 2007), który ukazał się pod redakcją trzech badaczy wczesnonowożytnej literatury angielskiej (Sylvia Adamson, Gavin Alexander, Katrin Ettenhuber), zgromadzono studia poświęcone wybranym formom wysłowienia. Omówiono takie zagadnienia elokucyjne, jak synonimia (Sylvia Adamson), isokolon (Russ McDonald), periodos (Janel Mueller), paronomazja (Sophie Read), prozopopeja (Gavin Alexander), ekfrazja (Claire Preston), hysteron proteron (Patricia Parker), paradiastole (Quentin Skinner), syncrisis (Ian Donaldson), świadectwo (Richard Serjeantson), hiperbola (Katrin Ettenhuber), metalepsa (Brian Cummings), błędy stylu (William Poole). Każdy z zamieszczonych w tym tomie esejów realizuje podobny schemat dyspozycyjny: rekonstrukcja definicji danego pojęcia ze słownika elokucji na podstawie antycznych i renesansowych traktatów retorycznych, przywołanie odpowiedniego materiału

ilustracyjno-egzemplifikacyjnego z wybranych dzieł literackich oraz umieszczenie go w szerszym kontekście językowym, filozoficznym, kulturowym.

Ten porządek zaprowadzony przed redaktorów, a jednocześnie autorów trzech różnych szkiców o figuratywności, ma stanowić czytelne nawiązanie do kompozycji renesansowego podręcznika wymowy, przystępnego kompendium tropów i figur retorycznych. Autorzy, reprezentujący rozmaite opcje metodologiczne i teoretyczno-literackie, podjęli próbę połączenia analizy retorycznej z konkretną praktyką interpretacyjną na gruncie studiów z zakresu historii literatury i wymowy. Retoryka podręcznika ozdób językowych i stylistycznych, odznaczająca się własną topiką, dyspozycją i elokucją, okazuje się „miejszem wspólnym” dla uważnego namysłu nad charakterystycznymi dla różnych figur „sposobami percepcji, formami argumentacji, stanami uczuciowymi i stylami lektury” (s. 11–12). Wszystko to sprawia, że zamieszczone w tomie eseje przybierają postać monografii określonego schematu wysłowienia, na przykład paronomazji, metalepsy czy hiperboli, pozwalającej na syntetyczne ujęcie zarówno jego strukturalnej inwariantności, często tylko hipotetycznej i czysto teoretycznej, jak i funkcjonalnej kontekstualności, otwierającej dane wyrażenie na wielość nowych znaczeń.

Eseje te uporządkowano ponadto pod względem tematycznym, aby pokazać pewne podobieństwa formalne i semantyczne między różnymi figurami. Cztery studia otwierające tom poświęcono zagadnieniom kształtowania stylu wypowiedzi dzięki odpowiednim ćwiczeniom retorycznym, służącym powiększaniu „zasobu słów i rzeczy” (*copia rerum ac verborum*). Sylvia Adamson omówiła renesansową teorię i praktykę tworzenia synonimów, otwierających zdaniem Erazma prostą drogę do wymowy. Przedstawiając reguły posługiwania się figurą językowej symetrii i regularności (isokolon), Russ McDonald odnalazł jej ślady w ówczesnej filozofii moralnej, myśli politycznej, a nawet w architekturze i sztuce ogrodowej. Podobnie wieloaspektową analizę zasad konstruowania okresu retorycznego przynosi studium Janel Mueller. Autorka śledzi przeobrażenia w myśleniu o periodzie w XVII wieku, prowadzące w konsekwencji do

przekształcenia kryterium retorycznego zrytmizowania mowy w zasadę syntaktycznej harmonii i odpowiedniości. Sophie Read przedstawiła z kolei reguły gry językowej związane z paronomazją i sprzymierzonymi z nią antanaclasses i syllepsis, uchodzącą na przełomie XVI i XVII stulecia za oznakę pomysłowości i błyskotliwości mówcy (*pun*).

Dwa kolejne studia dotyczą figur związanych z „kreatywną mocą retoryki”, która potrafi sprawić na przykład, że zmarli mówią, a słowa układają się w obrazy. Gavin Alexander czyni przedmiotem swoich rozważań prozopopeję, umożliwiającą obdarzenie głosem rzeczy pozbawionych zdolności mówienia. Autor wskazuje na uwikłanie tej formy retorycznej w problematykę podmiotowości i tożsamości, okazujących się w tym przypadku korelatem typowo ludzkiej umiejętności artykulacji myśli i uczuć w języku. Prozopopeja opiera się bowiem na przeświadczeniu, że personę retoryczną – „ja” mówiące – tworzą wypowiedziane słowa. Claire Preston skupiła się na omówieniu ekfrazy, figury służącej malowaniu słowami, realizowanej zazwyczaj przez detaliczny opis dzieła sztuki, na przykład tarczy Achillesa. Dzięki wprowadzeniu perspektywy metaretorycznej badaczka znakomicie pokazuje, w jaki sposób ekfrastyczna deskrypcja pozwala autorowi wyrazić świadomość uwikłania własnego tekstu w „reprezentowanie samego aktu reprezentacji” (s. 13).

Kolejne dwa eseje dotyczą figur mających znaczny udział w kształtowaniu dyskursu społeczno-politycznego w nowożytnej Anglii. Patricia Parker analizuje histerologię (*hysteron proteron*), formę wysłowienia polegającą na naruszeniu porządku czasowego, w kontekście renesansowych dyskusji o retoryce i ozdobności językowej, a także debat o zaprowadzeniu i utrzymaniu ładu państwowego. Autorka skupia się głównie na odwróceniu (inwersji) relacji początek–koniec, wcześniejszy–późniejszy, pierwszy–drugi w polemikach religijnych w celu podkreślenia konieczności przywrócenia zakłóconego porządku. Quentin Skinner, zasłużony badacz brytyjskiej myśli politycznej (Thomas Hobbes), przyjrzał się nieco bardziej uważnie figurze zwanej paradiastole, odmianie eufemizmu opartego na użyciu pozytywnego synonimu na oznaczenie czegoś negatywne-

go. Odtwarzając zasady posługiwania się tą formą językową, omówił retoryczne implikacje jednego z najważniejszych założeń filozofii moralnej Arystotelesa, głoszącego, że każda cnota sytuuje się dokładnie pośrodku między dwiema skrajnymi wadami. Męstwo to na przykład „złoty środek” między tchórzostwem a brawurą. Jako figura re-deskrypcji paradiastole może zatem służyć zarówno usprawiedliwieniu czyjejs największej wady, jak i zdyskredytowaniu niewątpliwej zalety.

Dwa eseje poświęcono formom wysłowienia mającym związek ze sztuką inwencji i dyspozycji. Efektywna argumentacja zależy bardzo często od szaty językowej wypowiedzi. Rekonstruując poglądy antycznych i renesansowych autorów na temat syncrisis, czyli ćwiczenia retorycznego polegającego na porównywaniu dwóch rzeczy w celu skłonienia słuchacza do wyboru jednej z nich, Ian Donaldson podkreśla udział tej strategii językowej w rozwoju krytyki literackiej. W studium o świadectwie (*testimonium*) Richard Serjeantson zwraca uwagę na wstępny etap pracy mówcy nad oratorskim wystąpieniem, wyczerpujący się w poszukiwaniu prawdopodobnych argumentów. Po zarysowaniu krótkiego wprowadzenia do topiki autor przechodzi do przedstawienia figur słów i myśli pojawiających się najczęściej w trakcie składania świadectwa (*expolitio*, prozopopeja, sentencja, przysłowie). W zależności zatem od sposobu opisu *testimonium* jest przedmiotem zainteresowania inwencji (rodzaj argumentu albo sposób jego uprawdopodobnienia) albo elokucji (figury retoryczne).

Trzy zamykające tom eseje podejmują temat przekraczania granic zasady *decorum* i samej figuratywności. W centrum zainteresowań Katrin Ettenhuber znalazła się hiperbola, figura przesady i egzageracji. Teoretycy wymowy uczynili ją głównym wyznacznikiem stylu wysokiego, odpowiedniego do poruszania słuchaczy i wyrażania gwałtownych namiętności. Autorka zwraca uwagę na hermeneutyczne, epistemologiczne i etyczne problemy związane z retorycznym wyolbrzymieniem. Pokazuje różne sposoby obrony hiperboli – podejrzewanej wielokrotnie o rozbrat z prawdą – podejmowane przez teologów chrześcijańskich i antycznych teoretyków sublimacji. Równie interesująco przedstawiają się rozważania Briana Cumming-

sa dotyczące metalepsy jako granicznego przypadku metafory albo metonimii. Zdaniem uczonego ta forma językowa opisuje „proces przejścia, podwojenia albo elipsy w figuratywności, zastąpienia jednej figury przez inną figurę, pominięcia figury pośredniej, żeby stworzyć figurę, która poszerza znaczenie albo zbliża rzeczy oddalone od siebie” (s. 219). Umieszczając metalepsę pośród tropów (metafory, metonimii, synekdochy), Cummings przechodzi płynnie od opisu figury myśli do charakterystyki myślenia figuratywnego, zwanego metaleptycznym (*metaleptikos*), przekraczającego sztywne granice wyznaczone dla poszczególnych figur. Autor ostatniego eseju, William Poole, omawia najczęstsze błędy stylu (niepoprawność, niejasność, niestosowność). Skupia się jednak nie tyle na ich wyliczeniu, ile na podkreśleniu niezwykle cienkiej i umownej granicy między uchybieniem językowym a ornamentem retorycznym. Parafrazując nieznacznie słowa Kwintyliana, można powiedzieć, że styl może być na tyle sposobów zepsuty, na ile może być ozdobiony.

Autor każdego z eseju łączy rekonstrukcję definicji określonej figury, uwzględniając zmiany w rozumieniu jej istoty i pełnionych funkcji, z interpretacją retoryczną wybranych fragmentów utworów literatury angielskiej z przełomu XVI i XVII wieku, zwłaszcza dzieł Shakespeare'a, stanowiących niewyczerpane źródło rozmaitych figur słów i myśli. Połączenie tych dwóch perspektyw – teoretycznej i praktycznej, analitycznej i syntetycznej – ujawnia znaczenie retoryki w kulturze literackiej wczesnonowożytnej Anglii. Pozwala czytelnikowi śledzić lekturę retoryczną dobrze znanych mu fragmentów *Makbeta*, *Juliusza Cezara* czy *Hamleta*, odkrywając zupełnie nowe pokłady znaczeń, a przede wszystkim odsłaniając myślenie figuratywne dramaturga. Ciekawego przykładu czytania tekstu przez pryzmat tropów i figur (*figure-spotting*) dostarcza zamieszczona w tomie reprodukcja jednej karty z dzieła *Arcadia* (1590) Philipa Sidneya. Anonimowy czytelnik, prawdopodobnie uczeń retoryki, podkreślił występujące w romansie pasterskim figury i wyliczył je na marginesie: peryfrazą określająca wiosnę albo przesilenie wiosenne, oksymoron, metafora z peryfrazą, anadiploza jako epizeuxis, podział, metafora, epanados, prozopopeja, epanodos.

We wprowadzeniu mającym na celu określenie miejsca elokucji w nowożytnych teoriach i koncepcjach retorycznych oraz zwięźle omówienie kompozycji tomu redaktorzy podkreślają arbitralność wszelkich podziałów form językowych:

Elocutio zajmuje się pewnymi szerokimi kategoriami takimi, jak różne style (najprostszy podział obejmuje styl niski, średni i wysoki), ale jej budulcem są figury. Być może najważniejszą rzeczą jest zrozumienie, raczej w duchu wyzwolenia niż rozczarowania, że teorię figur zbudowano na ruchomych piaskach. Ich definicje zmieniają się w czasie podobnie jak podziały i podpodziały rodzajów opisywanych przez nie figur. Możemy rozpocząć od jednej klasyfikacji rodzajów figur, aby następnie zobaczyć, w jaki sposób odwzorowuje ona inne klasyczne albo renesansowe ujęcia (s. 6).

Typologie figur zmieniają się w zależności od autora podręcznika wymowy i kontekstu jego powstania. Za symptomatyczną pod tym względem można uznać niezgodność antycznych teoretyków, Arystotelesa, Cyserona i Kwintyliana, w sprawie liczby i rodzaju tropów. Podążając wyznaczoną przez nich ścieżką, humaniści nie tylko zdawali sobie sprawę z umowności i nieostrości przeprowadzanych przez siebie podziałów, podpodziałów i rozróżnień, ale także coraz częściej uznawali pewną strukturalną niedookreśloność figur za niezbywalny atrybut języka figuratywnego. Pytanie o granicę między metaforą (lub metonimią) a metalepsą otwierało przestrzeń dla interpretacji, a ustalenie znaczenia danej frazy pozwalało przyporządkować ją do odpowiedniej grupy podobnych użyć języka znanych pod nazwą określonej figury. Trudno zatem o bardziej sugestywną metaforę – teoretyczny gmach elokucji wzniesiono na ruchomych piaskach. Wystarczy niewielkie zachwianie albo przesunięcie, aby cała budowla rozpadła się na oczach czytelnika.

Czy nie jest to jednak argument *e contrario*, wymierzony przeciwko badaniom nad historią elokucji? Autorzy wstępu proponują, aby zobaczyć w nim szansę na uwolnienie się od „szaleństwa katalogowania” figur. Głównym celem analiz ówczesnych podręczników wymowy nie ma być rekonstruowanie definicji i typologii rozmaitych form językowych. Chodzi raczej o ustalenie łączonych z nimi

znaczeń, aby można było powiedzieć, w jaki sposób autorzy z XVI i XVII wieku rozumieali takie pojęcia jak metafora, metonimia, paronomazja, ekfrazja, hiperbola czy metalepsa. Rozprawy z zakresu elokucji, mniej lub bardziej usystematyzowane i zdyscyplinowane pojęciowo, są dla nas cennym źródłem wiedzy o ówczesnej teorii literatury. Pozwalają nam śledzić recepcję antycznej myśli teoretycznej, odtwarzać dialogi humanistów ze starożytnymi autorytetami wymowy oraz opisywać ich poszukiwania nowych rozwiązań.

Użycie figur nie ograniczało się wyłącznie do tekstów poetów i mówców. Jako nierozzerwalnie związane z językiem pojawiały się one często w dyskursie filozoficznym i teologicznym, kształtując kulturę całego nowożytnego świata:

Postawienie pytania o rolę figur retorycznych w angielskiej literaturze renesansowej oznacza uwikłanie w system teoretyczny, który może na pierwszy rzut oka w ogóle tu nie pasować. System klasycznej retoryki odziedziczony przez renesans opracował teoretycznie raczej publiczne przemawianie niż prywatne pisanie oraz stanowił wyraz kultury politycznej i prawnej starożytnej Grecji i Rzymu, świata odległego od rzeczywistości wczesnonowoczesnej Europy. Aby zrozumieć znaczenie retoryki w literaturze renesansu, musimy zrozumieć, jak istotną stała się wymowa dla wielu dziedzin społeczeństwa renesansowego, a także jak złożone i daleko idące były relacje między retoryką a literaturą (s. 1).

Humanistyczne odrodzenie studiów nad retoryką oznaczało wypracowanie na podstawie źródeł antycznych sztuki wymowy odpowiadającej potrzebom nowych czasów. W znaczącym wzroście zainteresowania problematyką elokucyjną można dostrzec przeobrażenia w obrębie teorii i praktyce przemawiania. Wynalazek i upowszechnienie druku przyspieszył proces przejścia od oratury (słowa mówionego) do literatury (słowa pisanego). Dla wielu humanistów synekdocha opisywana za pomocą sekwencji następujących po sobie redukcji (literatura – retoryka – elokucja – figury retoryczne) stała się sposobem myślenia o wymowie. Coraz częściej utożsamiano retorykę ze skarbcem (albo składem) ozdób językowych, których poznanie pozwalało na samodzielne czytanie dzieł autorów klasycz-

nych, interpretowanie ksiąg biblijnych, wykładanie przepisów prawa i rozwijanie kompetencji retorycznej.

Figury, jak już wcześniej powiedziałem, wymykają się sztywnym definicjom czy zamkniętym klasyfikacjom. Mogą jednak tworzyć systemy lokalne, oparte na czasami trudnej do uchwycenia, rozgałęziającej się relacji podobieństwa między różnymi sposobami mówienia. Głównym źródłem takich układów pojęciowych jest sposób, w jaki może funkcjonować nawet najmniejsza matryca retoryczna (topos, argument, trop, figura). Posłużmy się konkretnym przykładem podanym przez autorów wprowadzenia. Umiejętność łączenia i zestawiania ze sobą rzeczy leży u podstaw porównania jako ćwiczenia szkolnego, analogii jako toposu, metafory (ewentualnie metonimii albo synekdochy) jako tropu, podobieństwa jako figury myśli, isokolonu jako figury słów (paralelizm składniowy). Pojedyncza forma językowa zostaje dzięki temu wpisana w znacznie szerszy kontekst retoryczny, w którym krzyżują się ze sobą strategie argumentacyjne (perswazyjne) z operacjami semantycznymi. Jak zauważają redaktorzy tomu, „zdanie, linia rozumowania, a nawet życie może rozwijać się stopniowo (*gradatio*), zostać nagle przerwane (apospojeza) albo zakończone doskonałym okresem (*periodos*)” (s. 11).

Jednym z pierwszych podręczników wymowy napisanych po angielsku było obszerne kompendium tropów i figur retorycznych opatrzone metaforycznym tytułem *The Garden of Eloquence Conteyning the Figures of Grammar and Rhetorick* (Londyn 1577, 1593), nasuwającym automatycznie skojarzenia z pojęciem kultury jako uprawy czegoś (duszy, umysłu, mowy) i figury jako ornamentu stylistycznego. Jego autor, Henry Peacham (1546–1634), włożył wiele wysiłku w opisanie i uporządkowanie różnych form językowych, wyróżniając między innymi tropy słów i myśli oraz figury gramatyczne i retoryczne. Bez zbytnej przesady można powiedzieć, że ta sama troska o odrodzenie studiów nad elokucją towarzyszyła autorom esejów tworzących zbiór *Renaissance Figures of Speech*. Dzięki umiejętnemu połączeniu różnych perspektyw w opisie wybranych postaci wysłownienia opracowali oni współczesny podręcznik elokucji, wyrastający w prostej linii z renesansowych rozpraw o stylu i języku. Dla wielu

historyków retoryki, ale także literaturoznawców zainteresowanych kulturą dawną i teoretyków literatury, książka ta może być w zależności od potrzeb czytelnika albo źródłem inwencji oraz inspiracji, albo rodzajem przewodnika po renesansowym ogrodzie wymowy, albo i jednym, i drugim.